

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 00, zagranicą 6 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Nowe pretensje Gdańska.

GDANSK (Pat). 30 czerwca po południu wysoki komisarz Ligi Narodów przesał komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej odpis listów złożonych mu przez Senat gdański wnoszących, dotyczących rewizji rozdziałów 3-go, 6-go i 7-go umowy warszawskiej. Pierwszy z tych wniosków dotyczy spraw portowych, drugi — spraw celnych, trzeci — obrotu towarowego. Senat, składając wyrokowi komisarzowi swe wnios-

ki, podał do prasy komunikat, w którym twierdzi, że wnioski jego mają na celu osiągnięcie gwarancji uprawnień wolnego miasta Gdańska, ustalonych przez konwencję paryską, gdy wnioski polskie, uprzednio złożone, dotyczącej rewizji rozdziału 6-go i 7-go umowy warszawskiej, jako rzekomo niezgodne z postanowieniami konwencji paryskiej, powinny być podjęte.

Zmiana zasad polityki handlowej. Celem jej ma być zwiększenie naszego eksportu.

WARSZAWA. W kołach rządowych prowadzone są obecnie narady nad zmianą ogólnych zasad naszego handlu zagranicą. Punktem wyjścia do nich stała

się okoliczność, że eksport, mimo energicznego forsowania, spada już poniżej 80 milj. zł., a import nie da się zmniejszyć bardziej niż do 60 milj. zł.

Zjazd nauczycielstwa w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). W dniu 30 czerwca o godzinie 10 rano w salach Rady Miejskiej rozpoczął się trzydniowy zjazd Głównego

Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy udziale delegatów z całej Polski.

Zabójcy Gettera i Dembińskiego staną przed sądem doraźnym.

WARSZAWA (Pat). W/g informacji, udzielonych przez prokuratora Sądu Okręgowego Józefa Kurakowskiego dwaj zabójcy p. Eugenjusza Gettera, Sobieraj

i Szmidi, oraz zabójca p. Dembińskiego, Kujawski staną przed sądem doraźnym. Termin rozpraw ustalony będzie w dniach najbliższych.

Dwa wyroki śmierci za szpiegostwo.

RÓWNE (Pat). 30 czerwca przed południem odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa przeciwko Eugenjiowi Betrykowi vel Soroco oraz Zymonowi Sawczukowi vel Wo-

towiczowi. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Obu skazano na karę śmierci przez powieszenie. Obroncy dwotali się o łaskę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zamówienia sowieckie w Niemczech.

BERLIN. Nowa umowa niemiecko-sowiecka w sprawie dostaw przemysłowych nie głaśnie o sumy zamówień, tylko o trwanie umowy, który wyznaczono do 31 maja przyszłego roku.

obróć tegoroczny będą znacznie mniejszy, niż w roku w.i. zamiast 900 milj. RM. wyniesie tylko 450 RM.

Gwarancja państwa Rzeszy została obniżona z 70 proc. na 60 proc. Skrócono również nieco okres trwania kredytów.

Ucieczka z raju bolszewickiego.

RYGA (tel. w.i.). Prz. Ryga donosi przyjechała w dwóch wozach większa partja żywności, techników etc. niemieckich, który jako „specja” zarządzeni na Ukrainie, skutkiem jednak

niesłychanie ciężkich warunków aprowizacyjnych zdecydowali się raczej pomnożyć w liczbie liczeb bezrobotnych, niż doznosić rozkosze pobytu w rajusowieckim.

Rozprawy rewolwerowa między profesorami na cmentarzu w Wiedniu.

WIEN (Pat). W dniu 30 czerwca na cmentarzu centralnym odbyła się uroczystość odsiedzenia pomnika zmarłego botanika J. Wettsteina. W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abela strzelił niego z rewolweru profesor z wydziału zoologii uniwersytetu wiedeńskiego 64-letni Karol Schneider. Strzał był śmiertelny, obok prof. Schneidera burstrz m. Wiednia Seitz przeszkodził w dalszych strzałach.

obezwładniając go i oddając w ręce policji. Strzelając, prof. Schneider zawołał: „Musimy się wreszcie porachować!” Po zejściu prof. Abela dokonał swe przemówienie. Prof. Schneider, badany w areszcie policyjnym, powiedział, że tak prof. Abel, jak i zmarły prof. Wettstein byli jego przeciwnikami i przeszkadzali w zamianowaniu go profesorem zoologii wiedeńskiego. Przypuszczają, że prof. Schneider nie jest w pełni władz umysłowych.

Konwent demokratów amerykańskich przeciwko prohibicji.

WASZYNGTON (Pat). Konwent demokratów przyjął uchwałę, znoszącą prohibicję. Uchwała ta wywołała wybuch niepołahowanej radości wśród delegatów, którzy w porwywie radości rzucali się sobie wzajemnie w objęcia. Chwila ta była triumfem dla Smitha, gdyż on to kierował

dyskusją w sensie korzystnym dla całkowitego zniesienia prohibicji. W całym kraju demokraci, będący zwolennikami prohibicji, świętują zwycięstwo fakt powzięcia, wznan-łowanej uchwały, przyczem sem większe jest poruszenie, że nie oczekiwano, że decyzja zapadnie tak prędko.

Na Dalekim Wschodzie. W przededniu decydującej bitwy.

LONDYN. Z Mukdena donoszą, iż w najbliższym czasie oczekiwana jest decydująca bitwa pomiędzy wojskami japońskimi a oddziałami generała Maa. Japoncy starają się okrażyć główne siły generała Maa na północno-zachód od Charbina. Twierdzą oni, że zdołali niemal całkowicie odciąć te wojska od bazy opera-

cyjnej i że zniszczenie armii chińskiej jest tylko kwestją dni. W razie gdyby Japoncykom udało się istotnie odnieść stanowczą zwycięstwo nad wojskami gen. Maa w całej północnej Mandżurji pozostałyby jedynie drobne oddziały partyzanckie, z którymi walka byłaby łatwa.

Obrady konferencji lozańskiej.

Dalsze pertraktacje w sprawie odszkodowań.

ORGAN HERRIOTA O PRZYJAŹNI FRANCUSKO-POLSKIEJ.

LOZANNA (Pat). Utwórzono na wczorajszym posiedzeniu sześciu mocarstw biuro, zajmujące się sprawą odszkodowań, zebralo się pod przewodnictwem Mac Donalda o godz. 21 w hotelu Beau Rivage. Do północy obrady nie były jeszcze zakończone. Na wyniki obrad oczekują z wielkim napięciem, gdyż przypisywane im jest decydujące znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że Mac Donald czyni wszelkie wysiłki celem doprowadzenia konferencji do pozytywnych rezultatów i wywiera w tym celu silną presję na delegację niemiecką. Od jej ustępstw zależy los konferencji. Możliwość porozu-

mienia dopatrują się w formule, która przewidywała złożenie przez Niemcy bonów, reprezentujących pewną globalną sumę końcowych spłat niemieckich, przeznaczonych do wspólnego funduszu na odbudowę gospodarczą Europy. Wśród innych pogłosek krążyła wiadomość o ofercie niemieckiej zapłacenia globalnej sumy 3 miljardy marek. Wiadomość ta została natychmiast oficjalnie zdementowana przez delegację niemiecką. Narady 6 ministrów handlowych, które rozpoczęły się o godz. 21, do północy także nie były jeszcze zakończone.

PARYŻ (Pat). Dzisiejsza „Ere Nouvelle”, organ Herriota, poświęca wspólny artykuł sprawie przyjaźni francusko-polskiej, jako gwarancji pokoju.

Prawdą jest, że francuskie sęry lewicowe nie aprobowały sposobu postępowania rządu polskiego — pisze organ radykalny. Nie jest to jednak dowodem, że Francja miałaby zapomnieć o tradycyjnej przyjaźni, jaka ją łączy z Polską. Przyjaźń francusko-polska nie jest wyłącznie kwestją sentymentu, jest ona raczej, siłą wynikającą z konieczności. Będąc u steru partje lewicowe będą więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu politykę pełną ufności i współpracy, która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi Europy. Autor artykułu wyraża życzenie, aby rząd obecny nie czynił nic, co mogłoby osłabić ową wzajemne zaufanie. Konieczna solidarność między Francją a Polską nie jest sama przez się celem. Powinna ona być wykorzystana dla wyższego celu, jakim jest pacyfikacja Europy. Ci, których niepokoi kwestja Wisły i portów nadbałtyckich, powinni sobie postawić pytanie, czy się stało z Europą, jeżeliby nie istniała Polska. Przyzwyczajono się powtarzać, że sprawa korytarza gdańskiego jest niejaką beczką prochu w sercu Europy. Autor zapytuje, co stałoby się z Polską, gdyby nie miała ona wol-

tego dostępu do morza. Sytuacja tego wielkiego narodu byłaby bardziej tragiczna, niż jest nią obecnie sytuacja Prus Wschodnich. Kwestja polskiego dostępu do morza była przedmiotem długotrwałych narad na konferencji pokojowej. Decyzja ta nie była tam przyjęta lekkomyślnie. Nie można powiedzieć, ażeby ta klauzula traktatu wersalskiego podkrotowana była pragnieniem odwetu, zrodziła się ona z chęci poszanowania prawa narodu oraz konieczności zapewnienia rozwoju gospodarczego narodowi, ponownie powołanemu do życia. Dla Francji jest to fakt, którego nie można kwestionować. Jest rzeczą wyłącznie Polski, jako państwa suwerennego niezależnego zbadać propozycje niemieckie i sowieckie celem usunięcia wszelkich powodów do konfliktów. Francja przychyliła się pełnym sercem do wszelkiego rozwiązania sprawy w interesie swego sojusznika i przyjacielnego narodu polskiego. Francja pragnie, ażeby Polska, która w decydującym momencie zabrała Europę od niebezpieczeństwa bolszewickiego, stała się łącznikiem między wschodem i zachodem. Gdyby Francja tego nie uczyniła, oznaczałoby to wyparcie się swych tradycji, niezrozumienie własnego interesu, poświęcenie rzeczy realnej, t. j. przyjaźni dla Polski, na rzecz chimery porozumienia z Niemcami.

Deklaracja Mac Donalda.

LOZANNA (Pat). Wczoraj wieczorem ogłoszona została deklaracja Mac Donalda, złożona na wczorajszym posiedzeniu sześciu mocarstw zapraszających. W deklaracji tej Mac Donald, wspomniawszy o programie konferencji lozańkiej, oświadczył, że gdyby chciał się obecnie dyskutować całokształt tego programu, a więc nie tylko kwestje odszkodowań, lecz i problemów gospodarczych i finansowych, konferencja musiałaby trwać tygodnie lub miesiące. Jednakże wszyscy są zgodni co do tego, że druga, t. j. gospodarcza część programu może być za-

łatwiona tylko przy udziale Stanów Zjednoczonych przy wzięciu na siebie przez nie odpowiedzialności za decyzje. Dalej Mac Donald wyraził przekonanie, że konferencja lozańska może ogłosić deklarację ogólną co do rozbrojenia, układów politycznych i t. p. Co się tyczy odszkodowań, to Mac Donald podkreślił konieczność ukończenia prac konferencji w ciągu kilku dni. On sam musi być w Londynie nie później 5 lub 6 lipca, nie widzi jednak powodu, aby najpóźniej w początku przyszłego tygodnia nie mogły być podjęte definitywne decyzje.

Zgoda 5 mocarstw wierzycielskich. Niemcy mają płacić ryczałt.

PARYŻ (Pat). W/g informacji, posiadanych przez specjalnego wysłannika Havasa, Mac Donald, powołując się na orzeczenie ekspertów w Bazylei, zwrócił się do 5 mocarstw wierzycielskich z zapytaniem, czy zgoda się na zrzeszenie się rocznych spłat, przewidzianych w planie Younga oraz na to, by Niemcy uiszczyły pewien ryczałt. Wszystkie państwa wierzycielskie zgodziły się. Pozostaje jedynie uzyskać zgody ze strony Rzeszy. Na posiedzeniu, które zakończyło się późną nocą, komitet dyskutował nad wysokością tego ryczałtu. Rzesza Niemiecka po upływie 2-3 lat, przeznaczonych na odbudowę jej sytuacji gospodarczej, musiałaby dokonać wpłaty sumy, która byłaby amortyzacja i procenty tego ryczałtu.

Wpłata ta dokonana byłaby w bonach, gwarantowanych przez Rzeszę i przekazanych Bankowi Wypłat Międzynarodowych. Kwota ryczałtowa posłużyłaby za podstawę do powszechnego uregulowania długów międzynarodowych, w głównej zaś części przypadłaby Stanom Zjednoczonym. Niemcy więc mogą się znaleźć wobec jednolitego frontu wierzycieli, którzy rozumieli, że tylko jedno mocarstw europejskich doprowadzi w przyszłości Waszyngton do zgody na anulowanie długów. — Jest to wielki wynik, jeśli chodzi o przyszłość. Niemcy osamotnione prawdopodobnie nie odważyłyby się wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności za rozbięcie prac nad likwidacją sprawy reparacyjnej.

PRZECIW WNIOSKOM HOOVERA. Wzburzenie we Francji.

Wystąpienie prezydenta Hoovera w sprawie rozbrojenia, dokonane nagle 22-go b. m., wywołało w pismach francuskich nieukrywane już oburzenie z powodu stosowania zaskakiwań, jak w r. ub. w sprawie odszkodowań, tak obecnie w sprawie rozbrojenia.

Stahlhelmu i t. d. Wedle wniosku amerykańskiego na Francję wraz z całym jej imperjum przypadłoby tylko 116 tys. wojska stałego i zw. dla utrzymania porządku. A wojsko dla obrony miałoby być zmniejszone o 180 tys. Razem stan wojskowy we Francji spadłby z 681 tys. do 471 tys. ludzi.

Nawet spokojny „Le Temps” na naczelnym miejscu mówi (nr. 25870): — Musi się ze stanowiska międzynarodowego podać w wątpliwość celowości wystąpienia, którego wartość celowistą znajduje się dopiero w tem, że ma ono wywrzeć wrażenie na opinii publicznej amerykańskiej przed wyborami prezydenta, ale które może zaburzyć to, co dotychczas zrobiono na konferencji rozbrojeniaowej.

W umiarkowanym „L'Avenir” powiedziano: — Jak p. Hoover może osądzać obecną stan Europy i zalać w sprawy tak powiklane w trzech pociągających pióra? Trzeba całej zaręczalności i niewiedzy tego człowieka, w dodatku niepozwolnego z pewnego rodzaju upojeniem, by odważyć się na coś podobnego. A dają nam do zrozumienia z Waszyngtonu, że nie będzie znieśnienia dżestów, póki nie będzie rozbrojenia. Jest to szantaż ulozony na orkiestrę.

Wewnętrzne cele amerykańskie, dla wyborów prezydenta 2-go listopada b. r., w których p. Hoover jest kandydatem, podkreślają także inne pisma paryskie z 23-go b. m.: — Prezydent Hoover pomylił się w adresie, skierowany do Europy manifest wyborczy, przeznaczony dla wyborców amerykańskich, co mu jeszcze wybaczone, ale nie wybaczą mu zapomnienia, że konferencja rozbrojeniaowa jest do narod, a nie do słuchania ukazów (Le Matin).

Wiadomo, że zobowiązania p. Hoovera w sprawie jakiegos przyszłego zniesienia długów wobec Ameryki mogą być nieuznane przez ciało ustawodawcze amerykańskie (jak nie uznano prezydentowi Wilsonowi traktatu wersalskiego), a tymczasem miałyby się zalać wnoski rozbrojeniaowe w sposób obowiązujący.

Saint-Brice w „Le Journal” mówi o treści wniosku amerykańskiego: — Przypuszczaloby się, że Amerykanie zechcą przynajmniej liczyć się z tym olbrzymim błędem, jakoby siły zbrojne niemieckie wynosiły tylko 100 tys. ludzi, gdy zapomina się o 150 tys. Schutzpolizei, 150 tys. milicji Hitlera, formacji

KATOL CHRONI KAŻDEGO OD PLAGI letniej. lepie radycznie: muchy, komary, brzydli, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach. Przetł. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

«Z Hitlerem, chociażby w imię diabła».

„Augsburger Postzeitung” z dnia 7 bm. podaje za „Goetting Zeitung” opis wieczoru dyskusyjnego, jaki na temat „Chryścjanizm, a socjalizm narodowy” urządzili pro-

testanckie koła teologiczne uniwersytetu w Goettingen. W czasie dyskusji przemawiał m. in. pastor Mathiat, który stosunek do ruchu hitlerowskiego określił słowami: „W socjalizmie narodowym widzimy niemiecki ruch wolnościowy, do którego przyznawali się nawet wówczas, gdyby był prowadzony w imię diabła!” (sic!). Słowa te spotkały się z uznaniem audytorjum, złożonego przeważnie z młodych teologów protestanckich, którzy mówcę nagrodzili hu-czelnymi oklaskami. Pismo powyższe dodaje do siebie, że ten wieczór dyskusyjny wyrażnie uwy-puklił, jaki kryzys w protestanctwie niemieckim spowodował socjalizm narodowy.

CO SIĘ DZIEJE W NIEMCZECH.

Obrzymi zjazd hitlerowców.

BERLIN (Pat). Socjalistyczna „Muenchener Post” ogłasza sensacyjne wyznanie przywódców narodowych socjalistów o przygotowywanym na dzień 3 lipca w Monachium zlocie okręgowych partji. Według tych wyznażeń na zlot wezwani zostali tylko ci, któ-

rzy nie są skrepowani względami rodzinnymi. Z Turyngji wezwanych zostało na zlot 50 tysięcy Hitlerowców. Rząd bawarski ma jakoby przenieść się do Norymburgji. Narodowi socjaliści uznają tylko jeden rząd, a tym rządem jest obecnie gabinet Rzeszy.

się rektor i wezwał studentów do rozejścia się. Wezwaniu temu studenci prawiowci nie chcieli uczynić zadość i wszczęli ponownie wrzawę, pomimo groźb rektora, że wezwie policję, oraz rozpoczęli bójkę ze studentami ugrupowan lewicowych. Wielu studentów zostało ciężko poranionych. Rektor ogłosił zamknięcie uniwersytetu.

Rozruchy antysemitckie na uniwersytecie berlińskim.

BERLIN (Pat). Na 16 demonstracji antysemitckich powtórzyły się 30 czerwca o południu na uniwersytecie w Berlinie krwawe starcia między studentami należącymi do organizacji lewicowych i prawiowych. Zebrani w większej

ilości studenci przeważnie hitlerowcy poczęli w hallu uniwersyteckim wznosić okrzyki przeciw żydom i przybić coraz głośniejszą postawę wobec studentów należących do ugrupowań lewicowych. Na miejscu zajścia zjawil

Przemyt broni.

BERLIN (Pat). Z Amsterdamu donoszą, że policja holenderska aresztowała w Vaals szajkę, uprawiającą od szeregu miesięcy przemysłownictwo broni i amunicji dla niemieckich organizacji hitlerowskich. Złapano 150 tys. ludzi, 150 tys. milicji Hitlera, formacji

SALEZJAŃSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ ul. Dobrej Rady 22, wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa tanio i solidnie.

25933

### Ryzykowna gra.

Od pewnego czasu w prasie całego świata ukazują się stale codzienna rubryka, obejmująca krawę zatargi i rozruchy w Niemczech.

Niemca dnia, w którym nie notowanoby kilku lub kilkunastu zabójstw politycznych, liczba rannych jest znacznie większa, dośięga nie rzadko setki.

Barykady na ulicach Berlina, Lipska, Hamburga nie są rzadkością, niekiedy dochodzi też do masowych starć z policją. Są to jednak na ogół wypadki rzadsze, przeważnie walki toczą się przy „życzliwej neutralności” władz bezpieczeństwa, pomiędzy hitlerowcami a komunistami—co nie przeszkadza im od czasu do czasu występować wspólnie, w najprzekładniejszej zgodzie, jak to np. było przed tygodniem, w sejmie pruskim, podczas głosowania w sprawie konfiskaty mienia żydów, przybyłych ze wschodu.

Utarczki pomiędzy hitlerowcami a komunistami nie są czemś nowym w Niemczech, powtarzają się one sporadycznie od szeregu lat, dopiero jednak od kilku tygodni, ściślej mówiąc od czasu objęcia rządów przez Papena, ostryżły się znacznie, tak, że możnaby niemal mówić o wojnie domowej w Niemczech, gdyby nie pewne poszlaki, które każą raczej przypuszczać, że mimo krwawego przebiegu tych walk, chodzi tu jednak o jakąś tajemną grę, z góry ukartowaną, bardzo żywo przypominającą oną sławną „rewolucję” z roku 1918.

Wbrew poprzedniej praktyce, kiedy to „rozbrojeni” hitlerowcy występowali zwykle zaczepnie, dziś ponownie ubrojeni i umundurowani, trzymają się raczej w defenzywie, natomiast komuniści przeszli na całą linię do ofensywy. Prasa niemiecka twierdzi, iż dzieje się to na skutek tajnych wskazówek z Moskwy, która nakazała rzekomo swym komunistycznym adptom w Niemczech, by przeszli do zdecydowanej ofensywy.

Czy tak jest istotnie — trudno sprawdzić, faktem jest tylko, że agresywne stanowisko komunistów podniosło ogromnie sympatje burżuazji niemieckiej dla hitlerowców, w których widzi się obrońców ładu przed czerwonym niebezpieczeństwem.

Z drugiej strony jednak wśród socjalistów, którzy do niedawna zajmowali wrogie stanowisko wobec komunistów i z rządów Brueninga sklaniali się wyraźnie ku partjom centrowym, nastąpił obecnie wyraźny zwrot na lewo. Nierzadko widzimy socjalistów i komunistów występujących wspólnie, w jednym szeregu, na co znowu zareagowali hitlerowcy napadem na redakcję berlińską, socjalistycznego „Vorwärts”u.

Najciekawszem i najbardziej zastanawiającym w tem wszystkim jest jednak zachowanie się rządu. Jest ono prawie zupełnie bierne.

Na całym obszarze państwa „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów” dzień w dzień odbywają się krwawe rozprawy, od strzałów i pod ciösami nożów padają nie tylko uczestnicy walk, ale także Bogu ducha winni przechodnie.

Bezpieczeństwo prawie znikło, życie ludzkie straciło wszelką cenę, stosunki coraz bardziej upodóbają się do meksykańskich...

A rząd milczy... Czyżby to było oznaką bezsilności? Wątpimy.

Przedewszystkiem „rozbrojone” Niemcy mają wcale pokąźną, świetnie uzbrojona i doskonale wyćwiczoną Reichswehrę, pod dowództwem b. generalów cesarskich. Nie przesadzamy, czy armja ta byłaby wystarczająca dla prowadzenia wielkiej wojny zewnętrznej — dla stosunków wewnętrznych jest ona potęgą, której niktby oprzeć nie mógł.

Władzom jest, że obecny kanclerz Papen i jego gabinet są ekspozyturą Reichswehry, która w razie potrzeby, niewątpliwie rząd by ten poparła. Poza Reichswehrą posiada rząd do swej dyspozycji drugą, stutysięczną armję t. zw. Schutzipolizei, składającą się z weteranów wielkiej wojny, warunkowo oddanych.

Z taką siłą daloby się łatwo

### Z prasy.

#### Złodziejskie metody.

Nie inaczej jak mianem „złodziejskiej metody” należy nąpiętno wać postępowanie Gdańska, który prowokując nas na każdym kroku, jednocześnie — jak — jak to komunikowali przed paru dniami — wystąpił do oddanego sobie p. Grawiny ze skargą na Polskę a rzekomo niewłaściwe zachowanie tej z okazji wizyty floty niemieckiej. W związku z tem pisze „Kurier Poznański”:

„Jest to doprawdy cynizm i zuchwalstwo przechodzące wszelkie granice. Gdańszanom stanowczo krew uderza do głowy. Najwyższy czas, by — ratować ich przed dalszemi szaleństwami, w których zresztą jest metoda. I dlatego polityka polska winna narażenie skończyć z fałszywym nastawieniem wobec Niemiec, nie zrywając oczywiście z zasadą pokoju, a zastosować polityczną metodę ofensywną, zdecydowaną i nieustępliwą. Takiej polityki domaga się dziś cały kraj, uważając, że dotychczasowa taktyka wobec Niemiec i Gdańska ostatecznie zbankrutowała.”

#### Jeszcze o mordach partyjnych.

Prasa warszawska w dalszym ciągu nie przestaje omawiać sprawy morderstw, dokonanych w stolicy przez bandę babesowską.

I tak „Gazeta Warszawska” pisze:

„Całe to bractwo z pod ciemnej gwiazdy zaopatrzone jest najpełniejszą legality w broń palną i uzdania często gwoi pokrzepienia serca szklaniny w publicznych lokalach.

Jak dotychczas, władze są wobec tych zbirów bezradne, osłania ich bowiem autorytet przynależności do sanacyjnego obozu i wysoka protekcja zasłużonego pilaudczyka, Jaworowskiego.

Jesteśmy u kresu normalnej ewolucji systemu politycznego teroru.

Poprzez napady „nieznanych sprawców” na szereg działaczy politycznych, poprzez terror bojówek sanacyjnych, przez zabójstwa w czasie wyborów, na lokalne stronnictwo opozycyjnych i rozbijających ich zgromadzenia i wyborcze, dochodzimy do zorganizowanego bandytyzmu, działającego jawnie na rzecz władzy kieszeni, pod osłoną partyjnego szkle.

Upadek praworządności, jawne urąganie prawu, teoria „siły”, wszystko to razem wzięwszy wytworzył w kraju nastrój, w którym posiew zbrodni i bandytyzmu zaczyna jawnie zagrozić bezpieczeństwu publicznemu i poziomowi naszej cywilizacji.

Mimowoli rodzi się pytanie: kiedy się to wszystko skończy?

Na ogół prasa odpowiada zgodnie, że skończy się to razem z całym systemem sanacji moralnej. Wcześniej zapewne nie.

#### Ideologia.

W związku z „ideowemi” morderstwami warto jeszcze pomówić o drugiej stronie „ideologii” sanacyjnej.

Niestety nie mamy żadnej urzędowej „deklaracji ideowej” obozu pomajowego.

Gdy podczas procesu brzeskiego obrona usiłowała ustalić choć w przybliżeniu, jak ta tajemnicza „ideologia” wygląda, nawet osoby tak kompetentne, jak wiceminister Stamirowski, rozkładają bezradnie ramiona.

To też w takich warunkach możemy ustalić treść „ideologii” jedynie w drodze pośredniej, naj-

lepiej porównawczej, porównując pewne zjawiska z tem, jak jest zagranicą, lub jak było u nas przed majem.

Czyli to ostatnio katowicka „Polonia”. A więc u nas:

„Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zdecydowano o losach czterech dygnitarzy: p. wiceminister rolnictwa Radwan został odkomenderowany do Państw. Banku Rolnego; p. wiceminister pracy Szubartowicz do Banku Ziemięskiego; dyrektor depart. w ministerstwie pracy p. Dreclki do Banku Gosp. Krajowego. Jedynym wiceministerem robót publicznych p. Górski został narazie bez posady. Niewątpliwie jednak coś odpowiedniego do jego sanacyjnej rangi niebawem się znajdzie.”

A teraz przykład francuski:

„Największą współczesną maź stanu Francji p. Poincaré, opuściwszy stanowisko Prezydenta Republiki, a później premiera — wrócił do adwokatury. B. Prezydent Millerand — wrócił do adwokatury. B. Prezydent Doumergue — wrócił do życia prywatnego.”

A jak się dzieło u nas przed majem, zanim bieg życia politycznego nie został zmieniony przez „ideologię”?

„B. Prezydent Wojciechowski usunął się w zacisze życia prywatnego. B. premier Witos powrócił do pluga. B. premier gen. Sikorski — powrócił do służby wojskowej. B. wiceminister i przewodniczący delegacji polskiej na konferencję ryskiej p. Dąbski usunął się, schorowany, do swego mieszkanka na Zoliborzu, gdzie ostatecznie padł pod rękami nieudzielnych zbirów.”

Dziś jest całkiem inaczej. Wysockie stanowisko jest wstępem do objęcia posady w banku, czy też w przedsiębiorstwie państwowem. Nieraz się wydaje, że te instytucje po to tylko istnieją, by dostarczać posad byłym ministrom i ich podkomendnym, bo oto

„b. minister Handlu p. Kwiatkowski dostał posadę w Mosicach. B. wiceminister Spraw Wewn. p. Stamirowski, po kompromitacji w procesie brzeskim, przeszedł do Banku Rolnego.”

A jak się przedstawiają kwalifikacje?

Czy wypadła dziś wogóle pytać się o kwalifikacje, skoro „największym bankiem państwowym kieruje generał, największym bankiem rolnym pułkownik kawalerji, niewładający nawet żadnym językiem obcym, ministerstwem przemysłu i handlu b. student gimnazjalny i generał, ministerstwem skarbu sędzia, w państwie, w którym wiceminister skarbu jest pułkownik i poeta, a na czele banku emisyjnego stoi były dyplomata.”

O to na czym polega „ideologia” i prawdziwa, „moralna”, treść sanacji!

#### Szczerze wyznanie.

Sanacyjny „Express Poranny” (nr. 176) takie — przyznać trzeba szczerze, zamieszcza wyznanie:

„Hal! Tyłko, że myśmy właśnie o ten sirosz — do grosza” zbyt często i zbyt łatwo zapominali w latach urodzaju żyliśmy, jak to się mówi, na całego, zawsze wydając więcej, niż było wolno wy-dawać, niż nadarzał niejaki Pitagoras i niejaki Arystoteles. Zamiast się oca ma tematyki radzić lub matki logiki, radziłem się papy Bachusa, albo kuzynki Terpsychory, a w ostatnich latach, kiedy wszystkich tak mocno do karciań szarpną — imci Platona.

I rezultat teraz mamy taki, że nasze domki z kart nie katakizim żaden, ale prostopo trochę tęższy wiatr zmiata...

O nędzę polskich budżetów! Teraz dopiero uprzytamiamy sobie ryzyko życia bez oszczędności!”

### DO ZGODY Z «PARTYJNIKAMI» nawołuje dziś sanacja w Wielkopolsce.

Sanacja ni stąd ni zowąd zaczyna coraz usilniej wysuwać hasła zgody i unikania walk partyjnych, przyczem za teren tej działalności obrała sobie w ostatnich czasach Wielkopolskę.

Przed paroma tygodniami był w Poznaniu prezes BB., plk. Sławek i w tym duchu przemawiał zarówno na zebraniu, jak w prywatnych rozmowach. Onegdaj zaś odbyło się tam, już bez udziału plk. Sławka, ale pod jego patronałem zebranie, na które zapraszał adw. Jankowski.

Na zebranie to przybyli m. in. należący dawniej do Chadejcy, a obecnie „bezpartyjni” ks. Szydełki ze Lwowa, oraz poseł Michałekiewicz, który należał do „Piasta”, a niedawno wraz z kilkoma innymi postami przesiadł się

do nowej partji ludowej, której patronuje sanacja. Wymieniają jeszcze kilka nazwisk, nieznanych na terenie politycznym.

Na zebraniu poniedziałkowym apelowano do łączenia się w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego, do tłumienia nienawiści partyjnej, wysunięto jako naczelne hasło dążenie do zgody z czynnikami umiarkowanymi, uchwalono działać w duchu zdecydowanego katolickim i wydać odezwę do społeczeństwa, z powołaniem się na list pasterski ks. prymasa Hlonda.

W taki to sposób po buńczucznych zapewnieniach „damy sobie radę i nie ustąpimy” — następuje nawoływanie do jedności i zgody. Cel jest jasny.

z mi a n y. Gdy ta tęsknota stanie się powszechną, na widowie wystąpi — Hohenzollern.

O ile istotnie taką prowadzi się grę, o ile domysły podobne nie są bepodstawne, to Hohenzollernowie drogo opłacają swój powrót na tron, bo krwią swego narodu, hojnie przelewają dziś w bratobójczej walce. Krew zaś „dzwinnym jest sokiem”, który wczesniej czy później zwykł mścić się na tym, kto go przelewał, zaś bakcyl anarchy, wszczipiany dziś lekko-myślnie narodowi, kiedyś wykaże żgubne swe skutki.

Szerokie masy ludzkie się dziś nadzieją, że z powrotem cesarstwo wróca też błogie czasy przedwojenne, że się wszystko odmieni, zniknie bezrobocie, przywrócone zostaną dawne granice... Rząd Papena podsyca te nadzieje i prawdopodopnie dopnie swego celu. Gdy jednak później nadzieje się nie ziszczą — a ziszcić się nie mogą, gdyż przy najlepszych chęciach przyszły cesarz nie będzie cudotwórcą — gniew rozczarowanych mas strasznie może się zemścić.

### Po procesie b. pos. Palijiwa. Rzut oka na stan rzeczy w Małopolsce Wschodniej.

Ogólny pogląd na wyniki rozprawy sądowej przeciw b. pos. rusko-ukraińskiemu Palijiwowi dał ostatni jej dzień, 18-ty czerwca b. r., w którym prokurator Lipsz m. in. mówił:

„Nikt nie może lepiej scharakteryzować podsądnego, niż on sam siebie scharakteryzował w pierwszym dniu rozprawy. Jest to państwowiec ukraiński, dążył on do utworzenia niezależnego państwa ukraińskiego, w skład którego wchodziłyby wszystkie ziemie etnicznie ukraińskie, a więc i ziemie, które należą obecnie do Polski. Nastawienie polityczne podsądnego wobec Państwa Polskiego jest jaskrawie negatywne. Już w pierwszym procesie ukraińskim, procesie Fedaka, gdy na ławie pod sądnych zasiadał i oskarżony, ujawnił on swe krainowe wrogię stanowisko wobec Polski. Na zjazd Unji Międzyparlamentarnej w Berlinie nacjonalistcy ukraińscy wydali broszurę po niemiecku, w której był m. in. artykuł redaktora Palijiwa. W swym artykule, którego tytuł brzmiał: „Znaczenie europejskie sprawy ukraińskiej”, podsądny nazywa Niemców naturalnymi sprzymierzeńcami Ukraińców i przypomina, że już w wieku XVII książę Fryderyk Wilhelm zawarł z Bohdanem Chmielnickim sojusz przeciwko Polsce. Ostatni zjazd U.N.D.O. jest również dowodem stanowisko podsądnego wobec Polski. Gdy U.N.D.O. zaczęło mówić o ugodzie, redaktor Palijiw wystąpił przeciwko temu i zajął stanowisko krainowo antypolskie, które reprezentuje w U.N.D.O. „Nowy Czas”, dziennik redagowany przez Palijiwa. Oskarżony jeździł do Berlina, Praży, Wiednia, Genewy, ośrodków nacjonalistów ukraińskich. Nie wstydził się swej znajomości z Konowalcem, który jest niekoronowanym prezydentem Ukrainy. Jeździł do niego, jak do Mekki, i nie wahał się powiedzieć na rozprawie, że walka podziemna jest najważniejszym czynnikiem polityki narodu w takim stanie, w jakim znajduje się obecnie naród ukraiński. Na wiecach mówił, że nie może być tak długo pokoju w Europie, póki narody niepań-

stwowe nie zdobędą państwowości i że ziemie ukraińskie północno-zachodnie odegrają rolę decydującą w odbudowie państwa ukraińskiego. Do tego wszystkiego przyznał się sam oskarżony; i to najlepiej charakteryzuje jego nastawienie wobec państwa polskiego... Redaktor Palijiw, jako polityk, niechaj się zastanowi nad tem czy odwrót wojsk polskich za San istotnie przyniosłoby szczęście narodowi ukraińskiemu w Polsce, niechaj pomyśli, czy sam nie uciekłby wówczas z wojskami polskimi? Ta ziemia jest wspólną własnością, wspólnem dobrem obydwu narodów, którym sądzone jest wspólnie bytować. I jednostka, która podrywa współzycie, musi ponieść karę...”

P. Palijiw w ostatnim słowie powiedział:

„Rozpowieszchniony jest pogląd, że polityka jest kretactwem, a polityk kretacem. Nie podzielam tego poglądu. Uważam, że w życiu publicznem, a tem samem w polityce, obowiązują purytańskie zasady moralności. Dlatego też ja, polityk nie chciałem i nie chcę być niemoralnym ani wobec własnego narodu, ani wobec obcyca. I dlatego też przez cały czas rozprawy miałem odwagę stwierdzić, że nie jestem kretaczem, że to jest prawda w akcie oskarżenia, a co mijsza się z prawdą... To samo chcę stwierdzić w swem ostatnim słowie, w związku z słowami p prokuratora, który powiedział, że niektóre moje słownictwo było faktami, tylko frazesami i nieudolnemi próbami zacięcia prawdy.”

Sąd przysądził odrzucić 6-ciu głosami przeciwnie do dziesięciu pytań (art. 58), na ostat 11 głosami przeciw 1 postawił wszystkie pytania o dziesięć podburzającą przeciw państwu (art. 65). Na tej podstawie sąd wydał wyrok, skazując b. pos. Palijiwa na 3 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem 14 miesięcy więzienia śledczego (początkowo w Brześciu) od września 1930 do listopada 1931. Obrońcą b. pos. Palijiwa i dr. Wytwycki wniosł skargę kasacyjną do Sądu Njwyższego.

### Muzyka w Wilnie

Sezon letni w pełnym toku. Zwyczajem lat ubiegłych w parku Żeligowskiego odbywają się koncerty symfoniczne, urozmaicane występami solistów, chórów (śpiewało „Echo” wileńskie), a nawet zespołów i solistów tanecznych. Próż pulpicie kapelmistrzowskim coraz to nowy kapelmistrz. Gdy pogoda dopisuje publiczności jest dużo.

Ostatnio rozpoczęło nawet szerę przedstawięni operowych w muszki koncertowej. Uroczyste początek odbył się w ubiegłą środę z udziałem W. Ladisa Kiepry i Jahelli-Trembickiego. Wystawiono Fausta z chórami i dekoracjami pomyślowo dostosowanymi do warunków. Całość jak nasze warunki nienajgorsza i miłośnikom oper dostarczyć mogła zaspokojenia ich żądy oglądania przedstawień operowych.

Oczywiście zainteresowanie sku piło się przedewszystkiem na wykonawcy partji Fausta — Kieprze, (dlaczego śpiewał po włosku?) którego występ poprzedzono głośną reklamą, nie szczędząc superlatywów takich jak „fenomenalny tenor” i temu podobne. To właśnie łącznie z pseudonimem czy przekreśleniem imieniem własnem, widocznie ze względu na przyszły rozgłos światowy, nie pozwala odnieść się do tego występu, jak do występu początkującego młodego śpiewaka. Wyraźnie p. Kiepra za takiego się nie uważa. Mam więc nietylko prawo, lecz i obowiązek powiedzieć szczerze co o tem myśle. Występy wydają mi się przedwczesne. P. Kiepra ma ładny materiał głosowy, gesty i nawyki włoskiego śpiewaka oraz pewien zasób techniki wokalne. Do prawdziwego artysty jeszcze bardzo daleko. Głos prawie w stanie surowym, nieco oszlfionawy, nieuszlachetniony w brzmieniu, pomimo nieustannego, niebezpiecznego forsowania, nie dźwięczy naleźywie. W śpiewie tym niema jeszcze nic, prócz szkolnego szablonu. Narazie ani śladu zapowiedzi jakiejś indywidualności artystycznej.

Jakże w zastawieniu z tem ceną wydała się rzetelna kultura muzyczna i dobra szkoła p. Hendrichówny. Piękny jej głos, pomimo niesprzyjających warunków akustycznych, brzmiał dźwięcznie i silnie, a każda fraza muzyczna podana była subtelnie z pięknem zaokrągleniem.

Z pośród pozostałych wykonawców wymienić należy z uznanem Mełistę, p. Junelli-Trembickiego, obdarzonego ładnym głosem i duża rutyną. Reżyserował i śpiewał partję Walentyna zasłużony artysta opery wileńskiej p. Ludwigi. Operę prowadził sprawnie dyr. Rafał Rubinsztajn.

Popisy naszego konsorwatorium mają ustaloną dobrą sławę. Program jest zawsze obfity, sta-

rannie dobry, a co ważniejsze dobrze przygotowany. Tym razem po raz pierwszy wystąpili uczniowie klasy kompozycji i zdali niejako sprawozdanie z rezultatów uczucia przedmiotów teoretycznych. Sprawdanie wypadło bardzo pomyślnie. Młodzi kompozytorzy pp. Bań i Czosnowski oraz p. Skinder jako instrumentator posiadają już wien zasób podstawowej wiedzy w dziedzinie rzemiosła kompozytorskiego, który pozwoli im rozwijać swoje zdolności. Zdolność te wydają mi się niewątpliwie. I Bałgon, autor warjacji na orkiestrę napisał bardzo ładny ekspresyjny temat, zamianujący zdolności melodjotwórcze. Przy większej wprawie nowe warjacje nie będą zwyczajnie tak drepletą na miejscjak te, które słyszeliśmy na porcie.

P. Cznowski ma wyraźne wyczuć ołorytu orkiestrowego, pomysły i duży rozmach, wrojący najlepiej o przyszłości. Sądzię, że przy sprzyjających warunkach tych zapowiedzi rozwinię się może poważna twórczość muzyczna. Zdolności ma p. Czosnowski jeprzeciętne, pracować trzeba jeszcze dużo. Prof. Dzielwski, z którego klasy pochodzą obaj młodzi kompozytorzy, umiał uszanować odrębną zamiłowania i tendencje obu swych uczni, nie narzucając im żadnych określonych wzorów, dzięki czemu style obu kompozytorzybyły zupełnie różne. Wielka to szkoda, że prof. Dzielwski opuszczył Wilno i swoich uczniów.

Z pośród licznej rzeszy wykonawców wymienić należy przedewszystkiem najbardziej zaawansowanego, a więc bardzo uzdolnioną p. Kámanołowicównę, uczenie prof. Krewer, która bardzo dobrze zagrała koncert f-moll Chopina, (zbyteczna sżtywność w interpretacji minie zapewne z czasem), skrzypka p. Kaca, ucznia prof. Ledochowska, który wart jest lepszego instrumentu niż ten na jakim grać musi i p. Czuchowska z klasy p. Kimont-Jacynowej. Ta ostatnia ma bardzo dobre podstawy pianistyczne i rozmach jakim się ziwyczał odznaczają uczniowie tej doskonałej pedagogizki. W interpretacji jednak dzisiaj jest jeszcze zamala osobistego wczucia się i płynącego stąd ciepła. Drugię uczyń prof. Jacynowej nie mogłem niestety wysłuchać.

Licznie klasy śpiewu, pomimo zaawansowania technicznego, naprzykład pp. Bandurska i Pelikanówna wciąż grzeszą niedociągnięciami w interpretacji, niekorzystnie dzięki temu odbijają od poziomu bardziej zaawansowanych uczniów klas instrumentalnych. Ucz. prof. Karmilowa p. Grabowska, rok ostatni, śpiewa oczywiście najdojrzałej.

Niepodobna w krótkim sprawozdaniu omówić wszystkie wy-



### LOS Y

#### 3-iej klasy

są już u nas do nabycia.

Losu dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 30 zł.

Clagnienie 14, 15 lipca r. b.

Kolektura Loterii Państwowej

### „LICHTLOS”

Ad. Mickiewicza 10. Wielka 44.

### Posiedzenie Rady Miejskiej Sprawa Arbonu.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się utartym zwyczajem z 2 godzinnem opóźnieniem.

Otwarcia posiedzenia przy obecności 2/3 radnych dokonał prezydent dr. Maleszewski, który na wstępie zaproponował wbranym radnym o zapożeczenie 1 i 2 wniosku porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji w sprawie braków w organizacji i funkcjonowaniu komunikacji autobusowej w Wilnie (z wyjaśnieniami i wnioskami Magistratu) i projektu taryfy autobusowej w jeden punkt wstępnych debat. Wniosek dr. Maleszewskiego został jednomyślnie przyjęty.

Na wstępie zabiera głos radny Stronnictwa Narodowego inż. Kubitius, członek komisji, który stwierdza, że Arbon pobierał cenę wyższą o 33 2/3% za przejazd, niż opiewała taryfa. Nie wolno cieszyć się z oświadczenia Arbonu, iż zgadza się na ustępowanie i zamierza stosować ulgi, gdyż obecna propozycja jego w sprawie obniżenia cen taryfy jest ściśle zgodną z zawartą umową z Magistratem. Należy przeprowadzić zmianę taryfy za zarządzić wydrukowanie jej podanie do publicznej wiadomości.

Drugi z kolei mówca mec. Engiel stwierdza opinie ludności, iż wozy Arbonu zatrzymują powietrze miasta i żąda, by komisja przedsięwzięła w sprawie tej środki zaradcze, bowiem według opinii lekarzy, gazy wydzielające się z maszyn powodują różne choroby, szczególnie raka.

Prof. Komarnicki popiera wniosek mec. Engiela i stawia propozycję przysąpienia do jaknajszyczego terminu uregulowania sprawy ulepszenia jezdni w Wilnie.

Głównym tematem narad i dyskusyj była sprawa zmiany umowy Arbonu z Magistratem oraz sprawa zmiany taryfy dotychczasowej. Wnioski te zostały przyjęte.

obec spóźnionej pory, szczególnie obrad podamy jutro.

### Życie gospodarce.

#### Nowa plaga gnebiąca rolników

Ziś rolniczych piszą nam: Do ról różnych plag gnebiących rolników, przybyła w tych czasach, jeszcze jedna i to może najgorsza, mianowicie, niewypłacalność naszych biorców.

Zdarza się dość często, że lecień po łożeniu zadatku i odebraniu towaru zwiekla z dopłatą reszty, wymyślając się brakiem gotówki, choroby, wyjazdem etc. i to t. d., aż gnebiący wierzycielę pe datkami, weksłami etc. godzi na znaczny opust z umówionej ceny, byle coś dostać.

Pozostaje coprawda sąd, ale gra nie warta świecy, bo w końcu okaże się, że kupiec należący do mniejszości narodowej, obracając dziesiątkami tysięcy zł., „nie nic posiada”, bo domow, place, skład i t. p., należą do jego ojca, syna, żony, cioci. Nie trzeba zaś uśatądnić, że koszty procesów sądowych wzrosły ostatnio tak znacznie, że samo ich prowadzenie staje się dla przeważnej iloty rolników, niemożliwym. W tym czasie znacznie się ofensywa tych panów na wsie więc baczność panowie rolnicy!

#### 3 proc. spadku — 77 proc. wzrostu.

W stosunku do tego samego miesiąca z roku ubiegłego ogólny spadek bezrobocia obliczany jest na 3,4 proc. Wśród rzesz bezrobotnych zaszył jednak poważne przesunięcia strukturalne, bardzo niepokojące pracowników umysłowych. O ile cyfry, wykazujące spadek bezrobocia wśród pracowników fizycznych dochodzą do 14,9 proc. (hutnictwo) o tyle niepokojąca jest w samym okresie cyfry wzrostu bezrobocia wśród pracowników umysłowych 77,4 proc. Sama Warszawa wykazuje około 30 proc. wzrostu bezrobocia wśród prac. umysłowych.

### Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

skępi. Orkiestra uczniowska pod batutą dyr. Wylezińskiego sprawia się coraz lepiej. Konserwatorium najwyraźniej rozwija się i pomimo trudnych warunków z każdym rokiem rozszerza zakres swego programu i wzmacnia tempo pracy. Caemu zespołowi nauczycieli z dyr. Wylezińskim na czele należą się słowa gorącego uznania St. W. — ski.

# KRONIKA.

## Przerwa w dostarczaniu prądu stałego.

Wydział Elektryczny powiada, że wszystkich swoich abonentów, korzystających z prądu stałego, iż z powodu potrzeby likwidacji kabli rzecznych, idących

przez Wilję i przejścia na linię napowietrzną, prąd stały nie będzie dostarczany w sobotę dn. 2. VII. od godz. 2-jej w nocy do godz. 8-jej rano.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**Nabożeństwa w kościele s.s. Wizek.** Dnia 3-go lipca w kościele s.s. Wizek ul. Rosa 2 będzie odprawione uroczyste nabożeństwo z całodziennym wystawieniem Przen. Sakramentu, jako w uroczystość Naw. N. M. Panny.

W sobotę 2-go lipca — Nieszpory o g. 5-jej.

W niedzielę 3-go lipca — Prymarja o g. 7-jej r.; Suma o godz. 9-jej l.; Nieszpory o g. 5-jej.

**Jubileusz kapłana.** Dnia 2 lipca obędzie się jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Siedziwskiego Piotra, kapelana brygady K. O. P. Wilno. Uroczystą Mszę świętą odprawi jubilat o godz. 8.30 w kościele św. Ignacego.

**Seminarjum** rz. katolickie uzyskało w tych dniach prawdziwą ozdobę w postaci pięknego posagu św. Jana Kantego, ustawionego w niszy, w przedsiönku seminarjum.

Posąg, wielkości naturalnej, wykonany został bardzo sumiennie przez popularnego w Wilnie artystę rzeźbiarza p. Noworytko, którego prace, zwłaszcza z zakresu dewocyjnych (posagi, stacje) nie od dziś zdobyły dlań zasłużone uznanie i odznaczają się poprawnością wykonania.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**Warunki umowy z Z. A. S. P.-em.** Jak donosiliśmy, Magistrat postanowił przedłożyć umowę z Z. A. S. P.-em jeszcze na jeden rok poczynając od dnia 1 września r. b. W związku z tem opracowany jest obecnie tekst umowy, który wkrótce zostanie przez obie strony podpisany. Warunki dzierżawy teatrów przez Z. A. S. P. pozostają niezmienione za wyjątkiem zmniejszenia przez miast. jednorazowej subwencji rocznej z 20.000 zł. na 10.000. Za pieniądze ze Magistrat wykupywał od Z. A. S. P. nabyty przez administrację teatrów inwentarz. Subwencje miesięczne Magistratu pozostały nadal nienaruszone w wysokości 4000 złotych.

**Komisja techniczna radzi nad sprawą jezdną.** Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie radzieckiej Komisji Technicznej. Porządek dzienny wypełnia sprawa przystąpienia do budowy nowoczesnych jezdni, w szczególności zaś zmian nawierzchni na ul. Zamkowej i Wielkiej, gdzie jak wiadomo, wybudowana ma być jezdnia z klinkieru. Jednocześnie jednak wypłynęła propozycja pewnej firmy budowy jezdni asfaltowej. Komisja proponuje iż odrzuciła, zatwierdzając plan budowy jezdni klinkierowej.

Roboty mają się rozpocząć w ciągu bieżącego miesiąca.

**Znow ta sama historia.** W związku z likwidacją pożyczki angielskiej w roku bieżącym Magistrat na podstawie umowy likwidacyjnej winien jest wypłacić na rzecz wierzycieli 10,000 funtów szterlingów (330.000 złotych). Ponieważ obciążenie i tak pustych kas Magistratu tak poważną sumą przekraczałyby możliwości finansowe miasta, Magistrat zamierza zwrócić się do władz centralnych z prośbą częściowego pokrycia tej sumy, tembardziej, że szereg instytucji państwowych i wojskowych zalega Magistratowi na bardzo poważne sumy z odpłatności z tytułu rozmaitego rodzaju świadczeń rzeczowych.

### Z MIASTA.

**Komunikacja autobusowa miejska.** Od dnia dzisiejszego trasa linii 5-jej zostaje przedłużona do Rynku Łukiskiego i w ten sposób przedmieście Zarzeczcie otrzymuje bezpośrednią komunikację ze śródmieściem oraz zostaje znacznie wzmożona częstotliwość wozów na linii 1-jej, t. j. na głównym jej odcinku od Królewskiej do Sądu, gdzie wozy przebiegają będą co 3 minuty. — Zaznaczyć należy, że Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Autobusowej postanowiła na tej nowej linii obniżyć taryfy do minimum. — Bilety kosztować będą na tej linii 5-jej za pierwszy kilometr jazdy — 15 gr., za odległości od 2-eh klm. — 20 gr., a za dalsze odległości (do 3-eh klm.) — 30 gr. — Przejazd od Królewskiej do Dąbrowskiego kosztować będzie — 15 gr., to samo od Placu Katedralnego do 3-go Maja. Od Montwiłowskiej do ogrodu Bernardyńskiego przejazd kosztować będzie 20 gr.

Wprowadzenie tej taryfy na linii 5-jej jest próbną i wyniki tego eksperymentu posłużą za podstawę do ewentualnego rozciągnięcia w najbliższym czasie tej zmniejszonej taryfy na pozostałe linie autobusowe.

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Ceny pieczywa.** Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do ogólnej wiadomości iż z dniem

## PRZYWŁASZCZENIE POWIEŚCI.

Sprawa druku „Alicji Hora” w „Głosie Wilna”.

Pod powyższym tytułem ukazała się we wczorajszym numerze „ABC” wzmianka treści następującej:

„Wychodzące w Wilnie pismo „Głos Wilna” od dłuższego czasu przedrukowuje bezprawnie, popielając poprostu przywłaszczenie cudzej własności, powieść Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. W związku z tem autor publikuje poniższe oświadczenie, jaskrawo malujące metody wileńskiego wydawnictwa.

„Niniejszem oświadczam, iż prawo pierwodruku mojej powieści p. t. „Prokurator Alicja Horn” zostało nabyte przez Mazowiecką Spółkę Wydawniczą w Warszawie, z upoważnieniem do podawania jej w „Więcorze Warszawskim” oraz w jego dziennikach filjalnych. Zawiadomiony przez wymienioną Spółkę o tem, że dziennik

„Głos Wilna” przedrukowuje moją powieść bezprawnie, podpisał plenipotencją dla WP. Meccenasa Sukienickiego, prosząc go o skierowanie do „Głosu Wilna” rejentálnego wezwania do natychmiastowego przerwania przedruku powieści. Nastąpiło to dn. 11-go czerwca, a dnia 12-go, będąc przejazdem w Wilnie, zakomunikowałem to obojętnie redakcji „Głosu Wilna”. Jak mnie powiadamia Mazowiecka Spółka Wydawnicza, jedynym dziennikiem uprawnionym na terenie Wilna do druku mojej powieści, jest obecnie „Głos Wileński”.

T. Dołęga-Mostowicz.”

Notatkę powyższą zamieszczamy bez komentarzy.

Niech czytelnicy i wszyscy uczciwi wileńscy wyciągną z niej odpowiednie wnioski.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

**Wszyscy członkowie Chóru Akademickiego** proszeni są o przybycie na ostatnią przed ferjami próbę, która odbędzie się w „Ognisku Akademickim” dnia 1-go lipca, (w piątek) o godz. 20. DOBROCZYNNOŚĆ.

**XII Konf. Tow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego** do Paula, zwraca się z prośbą do JWP. Obywateli Ziemskich o przyjęcie na czas wakacyjny ucznia (sieroty) II kursu Szkoły Technicznej 1. 16, którego Konferencję dotyczącą utrzymywała w Bursie Osadników Wojskowych, a który obecnie z powodu zamknięcia bursy na czas wakacyjny pozostał bez przytułku. Może być pomocny w naukach, lub gospodarstwie. Chłopiec moralny, cichy, łagodnego charakteru. Łaskawe zgłoszenia adresować: ul. Miła Nr. 16 m. 3 do p. Ludwiki Zabiny.

### Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— W Bernardynce. Dziś — „Chata za wsią”.

„Chata za wsią” na wolnem powietrzu. Jutro i w niedzielę o godz. 8 m. 15 w Ogródzie Letnim w Bernardynce odegrana zostanie na miejscu dawnej muszli „Chata za wsią”. Ceny miejsc znizone, wejście tylko 30 gr.

W razie deszczu przedstawienie odbędzie się w Teatrze Letnim bez dopłaty za bilety.

Teatr Miejski w Letni. Dziś niedoświadczalnie po raz ostatni wesola rewja p. t. „20.000 dolarów”.

Premjera w Letni. W niedzielę premiera wesolej komedii Coolla'a i Rivora'a p. t. „Od kandyda do fotela”. Wesola tę nowość przygotowuje reżyser Waclaw Radulski.

**POPOŁUDNIOWKI NIEDZIELNE.** — W Bernardynce. W niedzielę o godz. 4 pp. melodia i barwna operetka Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce”. Ceny miejsc znizone.

— W Letni. W niedzielę o godz. 4 pp. po raz pierwszy jako popołudniówka ukaże się sensacyjna sztuka Wallace'a „Nieuchwytny”, przedstawiana kulisy świata zbrodni i szpiegostwa. Ceny miejsc znizone.

Konkurs humoru. Dziś i jutro odbędzie się w parku im. Żeligowskiego pierwsze w Wilnie zawody o umiędłowienie rozśmieszania publiczności.

Więtki, bo obejmującej aż 14 numerów program, zapowiada wiele emocji, śmiechu i możliwości zaproszenia chociaż przez kilka godzin o trampkach codziennego bytowania.

Szczegółowy podaje program, który wraz z biletem wejścia i kuponem do głosowania kosztuje tylko 60 gr.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Piatek, dnia 1 lipca.  
11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 12.40: Kom. mel. 15.40: Koncert popularny (płyty). 16.35: Kom. L.O.P.P. 16.45: „Historia Wilna w kwadransie”, felj. 17.00: Koncert. 18.00: „W afrykańskim raj”, odcz. 18.20: Muz. tan. 19.15: Z zagadnień literackich. 19.45: Przegląd prasy rolniczej. 20.00: Koncert. 20.45: „Najludziej szersze ziemie Polski”, odcz. 21.00: Koncert. 22.00: „Wpływ odrodzenia Polski na rozwój portu gdańskiego”, odcz. 22.10: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

Sobota, dnia 2 lipca.  
11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 12.40: Kom. mel. 15.30: Wiad. wojskowe. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Muzyka z płyt. 16.40: Przegląd wyd. peri. 17.00: Koncert życzony (płyty). 18.00: Tr. nabożeństwa z kaplicy w Ojstrowie Bramie w Wilnie. 19.00: „Na srebrnym ekranie”, premiera filmu. 19.15: Tygodnik literacki. 19.45: Pogadanka muz. wył. prof. Michał Jozefowicz. 20.00: „Czy to znasz”? Drugi konkurs muzyczny. 20.15: Wilolaki. 20.35: „Na widok kręgu”. 21.10: Koncert popularny. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.50: Muz. taneczna.

### Z ZA KOTAR STUDIO.

**Kwadrans o przeszłości.** Skróty historii Wilna, konспект historyczny, reportaż z przeszłości — taką będzie skondensowana test piętnastominutowego feljetonu Witolda Hulewicza p. t. „Historia Wilna w kwadransie” dn. 1 lipca o godz. 16.45.

**W raj afrykańskim.** Profesorem Walerji Goetel z Krakowa i Jerzy Loty z Warszawy odbyli ostatnio wileński podróz naukowy przez cały ład afrykański od Jajaladki Dobrych Nadziej do Kairu. Jakich egzotycznych wrażeń doznali i jakie poczynili obserwacje? — usłyszą radiosłuchacze dzisiaj o godz. 18.00 w interesującym odczycie prof. Goetla p. t. „W raj afrykańskim”.

### Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom zamieszczamy który zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma

## Ojciec porywa własne dziecko.

W dniu wczorajszym policja wileńska zaalarmowana została wiadomością o porwaniu dziecka B. Kaczana (Nowogrodzka 6). Wdrożone natychmiast dochłode nie policyjne wykazało, iż tym razem sprawcami porwania dziecka nie byli bynajmniej członkowie „Złotego Sztabu”, lecz... własny ojciec dziecka.

Powody tego niecodziennego porwania są następujące: Przed dwoma laty matka dziecka zmarła po porodzie, zaś dziecko zabrała jej najbliżsi krewni, którzy dziecku wychowywali. Ojciec dziecka, z którym rodzina zmarłej miała jakiś zatarg na tle majątkowym,

żądał oddania mu dziecka, lecz rodzina kategorycznie odmówiła mu. P. Kaczan wniósł wówczas skargę do sądu, domagając się zwrotu dziecka. Przed kilku dniami sąd rozpatrzył tę sprawę i zdecydował, iż dziecko zostanie tymczasem u rodziny zmarłej jako opiekunów. Niezadowolony z tego Kaczan, przy pomocy swego brata porwał dziecko z ogrodu przy mieszkaniu opiekunów, kiedy bawiło się pod opieką służącej. Dziecko pozostało narażone przy ojcu, zaś opiekunowie skierowali sprawę porwania dziecka na drogę sądową.

## Nieudane włamanie do powiatowego Wydziału Drogowego.

Ubiegłej nocy nieujawnieni narazie włamywacze usiłowali przedostać się do lokalu Wydziału Drogowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego przy ul. Ostrobramskiej nr. 7. Włamywacze przedostali się na dach wspomnianego domu, poczem przy pomocy usunięcia dachówek przedostali się na strych domu, skąd usiłowali zro-

bić otwór w suficie nad pokojem, w którym znajduje się kasa Zarządu, spodziewając się widocznie, iż przed 1-ym będzie w kasie większa gotówka. W ostatniej jednak chwili włamywacze splonienzi zostali przez wartownika K. O.P. i zbiegli.

Dalsze dochodzenie w toku.

## Echa Łapanowa w Wilnie.

Onegdaj władze bezpieczeństwa przeprowadziły szczegółową rewizję w lokalu sekretariatu Stronnictwa Ludowego przy ul. Ofiarnej.

Skonfiskowano rękopis, wydany przez zarząd główny Stronnictwa Ludowego, z opisem wy-

padków w Łapanowie, okólnik Nr. 5 Stron. Ludowego w sprawie Łapanowa, protokół protestu, oraz kilka innych odczew, związanych z wypadkami w Łapanowie.

Rewizja trwała około 40 minut. Nikogo nie aresztowano.

### KRONIKA POLICYJNA.

**Bójka na ul. Kalwaryjskiej.** Wczoraj wieczorem na ul. Kalwaryjskiej wywiązała się bójka pijanymi osobnikami krwawa bójka, w trakcie której został poranny Piotr Michałowski, zam. przy ul. Kalwaryjskiej.

**Krewki szwagier zranil nożem Lejbę Awiduna.** W mieszkaniu Nr. 1 przy ul. Dyneburskiej 15, zajmowanym przez rodzinę Awidonów, wywiązała się bójka między Lejbą Awidunem a jego szwagrem krwawa bójka, w trakcie której krewki szwagier zadał Lejbie szereg ciężkich ran.

**Tajemnicze zniknięcie.** 37-letni Kazimierz Szatowski, zamieszkały przy ul. Ponarskiej 51, przed pięciu dniami wyszedł z mieszkania i dotychczas nie powrócił.

Rodzina zaginionego wszczęła poszukiwania.

### WYPADKI.

**Zatruta się cebulą i mlekiem.** 35-letnia Józefa Woskowiczowa, zamieszkała w miejscowości Nowosiady, gm. oszmiańskiej, będąc w Kalwarji, spożyła większą ilość cebuli z mlekiem, wskutek czego uległa niebezpiecznemu zatruciu.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odwiozło amatorkę cebuli do szpitala Sawicz.

**Przytomny maszynista udaremnia samobójstwo.** Edward Koszowski (Siomianka 3) usiłował wczoraj rzeźwić się pod pociąg na linii Wilno — N. Wilejka. W czasie rzucania się pod koła lokomotywy, maszynista pociągu wstrzymał niemal w ostatniej chwili pociąg, dzięki czemu Koszowski uniknął niechybnej śmierci.

### Dzielnicy Seminarzysty z Wilna.

Pod Serockiem w nocy z dnia 25 na 26 bm. podczas obozowania w namiotach, grupa kajaków odbywających wycieczkę wodną z Wilna do Gdańska w ilości 20 osób została zaalarmowana rozpaczliwymi wołaniami tonącego p. Wacława Karzewskiego mieszkańca wsi Popowo gm. Zegrze, który przechodząc przez most, został napadnięty przez nieznaną zbrodniarstwo i zrzucony z mostu do rzeki Narwi. Dzielnicy Seminarzysty z pomocą, przy czym dwaj z nich: Piatkowski Wiktor i Szematowicz Witold pomimo dalekiej odległości szybko dopadli tonącego kajakiem i napół żywego wydobyli go z wody.

## Reklama jest dźwignią handlu.

doskonale z roli starej wiedzy Jagi (w programie wogóle roli tej nie można było odszukać).

Humorystyczne postacie swata, ojca, konkurenta i swaci Koraduchy grali pp. Czapliński, Gliński, Moranowicz i Zieliński. Króla cyganów — p. Borski. Reszty olbrzymiej obsady nie wymieniamy bo są to role mało znaczące lub oparte na statystowaniu. Solowa piosenka cygana odpiewał p. Brusikiewicz.

Na premierze teatr był prawie wyprzedany — to egzotyczne, śpiew i muzyka były zapewne tym magnesem, który przyciągnął tak licznie publiczność.

Pilawa.

## Z całej Polski.

### Sukiennice krakowskie zasekwestrowane.

Ogólna sensacja Krakowa jest fakt wysocy świadczący o istic „sancynijnych” stosunkach w Magistra cie dawnej stolicy Polski.

Pewien obywatel krakowski wygrał proces przeciw gminie m. Krakowa. Ponieważ gmina nie zapłaciła mu przyznanego odszkodowania — przeto wniósł do sądu po danie o zezwolenie sprawowania zarządu przymusowego w Sukiennicach. Miasto proponowało swemu wierzycielowi inne objekty miejskie, jednak ten uparł się przy Sukiennicach. Sąd jego pretensje uwzględnił.

Wobec tego historyczne Sukiennice, chluba Krakowa i całej Polski, są w sekwestrze prywatnego człowieka, który gotów po jakimś czasie, jeśli jego pretensje nie będą dostatecznie zaspokajane, zażądać prawa zlicytowania i nabycia Sukiennic na własność.

Pisma, notując ten specjalny na wet w okresie rządów „sanacji” fakt, podkreślają, że jest to dotychczas w Europie wypadek jedyny, a by słynny zabytek historyczny poddawano zajęciu wogóle, a na mocy orzeczenia Sądu — w sekwestrację.

## Ze świata.

### Jak w Ameryce likwiduje się prohibicję.

Prohibicja zwiazkowka, którą zapaleni zwolennicy i nawet prezydent Hoover zwykli określać jako „szlachetny eksperyment”, została ostatnio przesądzona w Chicago. Posiedzenie, na którym zapadła rezolucja tak doniosła dla ekonomicznego i moralnego życia Stanów Zjednoczonych, miało, jak donosi „Matin”, charakter niezwykle wyjątkowy.

Plan likwidowania prohibicji, wysunięty przez republikanów w Chicago, polega na anulowaniu ustawy Volstead'a przez zamieszczenie w konstytucji paragrafu, zapewniającego rządowi zwiazkowemu ogólną kontrolę nad sprzedażą alkoholu. Przeczem pozostawia się poszczególnym stanom swobodę utrzymania u siebie, lub zniesienia ustroju „suchego”. W rzeczywistości równa się to powrotem do dawnego porządku rzeczy. Jako jedyny ślad ustawy z 1919 r. zachowałyby rząd zwiazkowy t. zw. „supervision” (nadkontrolę).

Te rezolucje republikanów nie przyniosła natychmiastowych rezultatów, gdyż jedynie nowy kongres którego czynności rozpoczyna się 4-go marca 1933 r., a którego pierwsza sesja odbędzie się tegoż roku w grudniu, powołany jest do przeprowadzenia tych zmian.

W każdym razie są to już ostatnie chwile prohibicji. Nowa ustawa, oprócz korzyści natury moralnej, pozwoli skarbowi w tym okresie ciężkiego kryzysu zrealizować nader poważne oszczędności.

### Chicago bliskie bankructwa.

Burmistrz miasta Chicago, Czermak, zakomunikował komisji bankowej senatu, że miasto grozi zupełne bankructwo i ruina i że tylko natychmiastowa pomoc finansowa ze strony rządu może je uratować przed katastrofą. Czermak uważa, że Chicago musiałoby zaciągnąć pożyczkę w wysokości co najmniej 85 milionów dolarów, z czego 35 milj. dol. trzeba było zużyć na zapłacenie zaległych od szeregu miesięcy pensji urzędniczych i nauczycielskich.

# Z KRAJU. Z pogranicza.

## Napad na szosie grodzieńskiej.

J. Pompiński kupiec z ul. Rudnickiej 9/11 powiadomił policję, iż jego woźnica M. Winicki został napadnięty na 12 klm. od Wilna na szosie Wilno—Grodno

### Walka o odzyskanie kościoła.

We wsi Kuraszewo w pobliżu Hajnówki mieszkańcy tej wsi wyznania prawosławnego i unicy są ze sobą w zaciekłej walce o cerkiew dawniej był to kościół unicki, którą zbrojni zajęli od 10 dni prawosławni. Ludność prawosławna w cerkwi odbywa nieustannie nabożeństwa nieopuszczając świątyni. W cerkwi gąta, śpią i mieszkają. Onegdaj

przez 2 osobników, którzy zrabowali mu skrzynkę z towarami aptecznymi wartości przeszło 300 złotych. Policja zarządziła dochodzenie.

doszło do zaciekłej walce podczas której kilk a osób poraniono. Na czele prawosławnych stoi niejaki Rzewski, który mimo nakazu arcybiskupa grodzieńskiego Aleksego nie chce opuścić cerkwi. Rzewski jest nologowym pijakiem, stale nieprzytomnym, bowiem często upija się w cerkwi i wyprawa z kobietami orgje.

### Uroczystość w Szkole Handlowej OO. Pijarów.

LIDA (Pat). W niedzielę ub. Lidzka Szkoła Handlowa, prowadzona przez ks. ks. Pijarów, obchodziła uroczystość ukończenia szkoły przez pierwszy rocznik absolwentów. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele ks. ks. Pijarów, poczem poświęcony został sztandar szkolny przez władze państwowe i samorzado-

we, oraz przez miejscowe społeczeństwo. Rodzicami chrzestnymi byli starosta Bogatkowski, żona komendanta garnizonu pułk. Sliwińska, oraz reprezentujący kuratora O. S. W. wizytator Orzeński. Uroczystości zgromadziła licznych przedstawicieli władz i organizacji. Do drzewca sztandaru wbito około 200 gwóźdź pamiątkowych.

### Niebezpieczne popisy.

BRZEŚĆ n/B. (Pat). Staniem Miejskiego Komitetu LOPP odbyły się na lotnisku brzeskiem pokazy akrobacji lotniczej z udziałem 9 samolotów warszawskiego pułku lotniczego. Na placu zebrało się około 9 tysięcy widzów, którzy przyglądali się brawuro-

wym popisom dzielnych lotników. Podczas pokazów jeden z samolotów, wykonujący akrobacje na wysokości osmiuset metrów, począł raptownie spadać wskutek przerwy działania silnika, lecz dzięki przytomności pilota samolot wylądował bez szwanku.

### Topielcy.

Wobec znacznych upałów w ostatnich dniach rzeki Wilenszczyzny zaroiły się od kąpiących. Równocześnie z tem zanotowano kilka wypadków utonienia. Wczo-raj w Wilji niedaleko Niemienzczy- na utonął 27 letni Jan Kozłowski.

W jeziorze Wesy w pow. trockim utonął Okuniewicz Stanisław, w jeziorze Margi gm. rudzkiej utonął Antoni Urbanowicz i w jeziorze Kurlinje gm. brasławskiej Wanda Uziemieczówna.

## Udogodnienia w ruchu granicznym

Na skutek ostatnio przeprowadzonych konferencji granicznych polsko-litewskich wprowadzono znaczne udogodnienia dla rolników, przekraczających granicę polsko-litewską. Rolnicy bez żadnych ograniczeń mogą przemieszczać artykuły spożywcze, posiadać do 300 gr. tytoniu, przemieszczać narzędzia rolnicze i przeprowadzać żywy inwentarz. Ponadto władze polsko-litewskie porozumiały się w sprawie prolongowania przepustek granicznych sezonowych rolnikom, przebywającym na stronie polskiej i litewskiej.

Wobec udogodnień w czasie przekraczania granicy ruch graniczny sezonowy na podstawie przepustek rolnych w m. czerwcu

znacznie się ożywił. W ciągu czerwca do Litwy udało się około 3800 rolników z Polski i niemal tyleż przybyło rolników z Litwy. W b. r. znacznie mniej zanotowano szykany i represyj strażników litewskich wobec rolników Polaków. Naogół straż litewska grzecznie i poprawnie zachowuje się wobec naszych rolników i ułatwia im przekroczenie granicy. Obecnie wielu rolników, powracających z Litwy, nie narzeka już na władze administracyjne litewskie, wyrażając się o nich dość pochlebnie. Wprawdzie zdarzają się jeszcze wypadki bezprawnego zatrzymywania przez strażników i policjantów litewskich obywateli polskich, lecz w mniejszej ilości.

### Powrócił wreszcie do Polski.

W ub. wtorek na odcinku granicznym Stołpce przedostał się na teren polski mężczyzna lat około 45, który podał się za b. legionistę Józefa-Piotra Michałowicza z Lwowa. Michałowicz oświadczył, iż w r. 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał cały czas w Rosji Południowej i Centralnej. Michałowicz, będąc technikiem z zawodu, pracował w szeregu firm sowieckich. W roku 1926 przybył od Kazania, gdzie pracował w przemyśle wojskowym. Po dwuletnim pobycie, w 1928 r. przydzielony został do szturmowej brygady technicznej w

Tule przy budowie dział i karabinów. Tu został aresztowany wraz z 8 technikami inżynierami niemieckimi, podejrzanymi o sabotaż. Wtrącony do więzienia, skazany został na 12 lat ciężkich robót. Po 4-roletnim pobycie w kator-dze Michałowicz zdołał zmylić czujność władzy więziennej i zbiec. Przeszło pół roku tułał się Michałowicz na terenie Rosji, aż dostał się do Mińszczyzny, skąd idąc od wsi do wsi szczęśliwie i niespodziewanie dostał się po 17-letniej rozłące do Polski. Michałowicz udaje się do Lwo- wa, gdzie mieszka jego rodzina.

## Z Rosji sowieckiej.

### Walka z „kontrewolucją” bolszewicką.

Z pogranicza donoszą, iż w Mińsku oraz innych miastach Rosji sowieckiej G. P. U. przeprowadziło masowe areszty wśród Białorusinów-narodowców. Aresztowano kilkunastu wybitnych działaczy narodowych oraz 11 studen-

tów mińskiego uniwersytetu. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem w stowarzyszeniu studentów białoruskich zakonspirowanej organizacji, której program posiadał wybitne dążenia antykomunistyczne.

## ROZMAITOSCI.

### SKANDALICZNE PAMIĘTNIKI KRAWCA - LITERATA.

Sensacją Paryża jest obecnie książka, wydana przez słynnego krawca damskiego Poireta, tak dobrze znanego na całej kuli ziemskiej wśród pań ze wszystkich sier spotanych.

Pan Poiret, który obecnie prawie że zbankrutował jak się piera, by opisać swo je przygody, jakie przeżywał z... klientką. Był on o tyle „dowcipny”, że nie wymienia nazwisk, ale wszelkie daty i opisy szczegółowe wyglądu klientek wy- starczają, by osoby, które je znały, mo- gły wskazać na nie palcem. To też obu- rzenie, jakie panuje w tej chwili wśród pań na niedyskretne krawca, nie ma granic.

Jedną z bogatszych klientek, która wpadła w sidła uwodziciela z igłą w ręku robi starania, aby książka uległa konfi- skacji. Trzech adwokatów pracuje nad tem, ale zdaje się bez wyniku, gdyż książ- ka nie wymienia nazwisk, a więc policja nie może się „przyczepić” i krawiec jest w porządku.

Pan Poiret książką tą pogorszył jed- nak sytuację w swoich magazynach. Pies z kulawą nogą nie przychodzi kupować jego strojów.

To też niefortunny literat rozmyśla smutnie o wielkiej przeszłości w pięknych salonach swojego pałacu, gdzie udało mu się zebrać cenne dzieła sztuki. Poza tem dziełami i nieruchomością, nie pozostało mu już nic.

### CÓRKA WĘGERSKIEGO MINISTRA SKARBU TERMINATORKA W CUKIERNI.

Stosunki rodzinne węgierskiego mi- nistra skarbu barona Fryderyka Korany- ego, dawniej posła w Paryżu a nastę- pnie dyrektora centrali zakładów pie- nigicznych nie są pozabawione oryginal- ności. Koranyi znany jest również jako kompozytor muzyczny a obecnie publi- cność dowiaduje się, że córka jego Blan- ka, która w roku ub. złożyła egzamin na tureczny wstąpiła przed dwoma miesią- cami na terminatorstwo do znanej cukier- ni w Budzie. Po maturze ukończyła sze- ściomiesięczny kurs kulinarny a obecnie stara się o świadectwo jako mistrzyni rze- miosła cukrowniczego. Dla abiturjentek szkół średnich terminatorstwo trwa tylko sześć miesięcy. Po uzyskaniu świadec- twa Blanka Koranyi założyła cukiernię w Budapeszcie lub Ameryce. Skoro tylko wiadomość ta rozniósł się po mieście, córka magnata węgierskiego oteczone- ja została przez ciekawych dziennikarzy. Ale Blanka nie udzieliła im wywiadu, mówiąc, iż nie jest żadną primadonną ani też nie przeleciała przez Ocean. Natomiast właściciel cukierni bardzo przychylnie wy- rażał o jej zdolnościach kulinarnych.

Honor amerykański.

Komitet organizujący akcję przeciw prohibicji zakupił samochód, któremu na- dał nazwę „Diogenes”. Samochodem tym jeździć będą po calych Stanach Zjedno- czonych członkowie komitetu uprawiając propagandę antyprohibicyjną.

Komitet nowojorski oświadcza, iż przedstawiciel jego, podróżujący „Dioge- nese”, szukać będzie w całym kraju pi- jaka, który wyrzekł się swego nałogu pod wpływem ustawy prohibicyjnej. Jeżeli ta- kiego człowieka uda się znaleźć w Sta- nach Zjednoczonych, to zawieziony on będzie do Waszyngtonu i przedstawiony kongresowi z następującymi słowami: — „Patrzcie, oto człowiek, którego nawrę- cenie kosztowało kraj 24 miliardy dola- rów!”

„Ale czy znajdują takiego człowieka, to pytanie.

### INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.  
PRZYJMIE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY wykonanie staranne - ceny niskie  
OTWARTA OD 9-iej DO 4-iej POP.P.

### GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 30. V. 1932 r.

Belgia 124,20—124,51—123,69.	6% pożyczka budowlana 35. 5/8, pożyczka konwersyjna 35. 5/8, dolarowa 50,50.
Holandia 360,40—361,30—359,50.	4% dolarowa 47,25—47,50—47,75.
Londyn 32,20—32,36—32,04.	7% pożyczka stabilizacyjna 44,75—44,25.
New York 82,20—82,36—81,90.	8% L. Z. B. G. K. I. B. R. obligacje B. G. K. 94. Tes amc 7 3/8, 83,25.
Paryż 35,06—35,14—34,97.	4 1/4% ziemskie 33,75—33,50.
Praga 26,37—26,43—26,31.	8% warszawskie 53,50—52,75—53.
Sztokholm 166,00—166,83—165,17.	
Szwajcaria 173,75—174,18—173,32.	
Włochy 45,45—45,58—45,22.	
Berlin w obr. niefiot. 21,10.	
Tendencja niejednolita.	

Papiry procentowe:  
3 1/8 pożyczka budowlana 35. 5/8, pożyczka konwersyjna 35. 5/8, dolarowa 50,50. 4% dolarowa 47,25—47,50—47,75. pożyczka stabilizacyjna 44,75—44,25. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R. obligacje B. G. K. 94. Tes amc 7 3/8, 83,25. 4 1/4% ziemskie 33,75—33,50. 8% warszawskie 53,50—52,75—53. Tendencja niejednolita.

Akcje:  
Bank Polski 71. Tend. uziym.  
Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 48. Dyllonowska 46. Szeblizacyjna 44. Warszawska 32. Śląska 30,62.

## OBRONA PRZED ROZNOŚCIELKĄ CHOROBY ZARAZKOWEJ

FLIT

Orvinalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermeticznym opakowaniu.

Mucha przeladowana niebezpiecznymi zarazkami, zebranymi w wiadrach z odpadkami, śmietnikami, latryny i temu podobnych brudnych zakamarkach, roznosi choroby i śmierć. Na swem wloczatem ciele mucha zbiera zarazki tyfusu, gruźlicy, szkarlatyny, dysenterji i całego szeregu innych chorób.

Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żółtym napisem.

### Towarzystwo Miejskich i Miedzymiejskich KOMUNIKACJI AUTOBUSOWYCH Sp. Akc.

#### Oddział w Wilnie

podaje do wiadomości, że od piątku dnia 1-go lipca r. b. autobusy linii 5ej kursować będą OD RYNKU ŁUKISKIEGO częściowo do Krzyża Zarcznego, częściowo do Krzywego Kola.

Taryfa na linii 5ej została SPECJALNIE OBNIŻONA i wynosi 15, 20 i 30 gr. za przejazd.

LEKARZE

Dr. Zeldowicz

CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOP. I SKORNE

9-1 i 5-8 w. tel. 2-77.

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA

przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP 69

Kupno Sprzedaż

SKŁAD Fortepianowy Pianin, Fisharmonij

K. DĄBROWSKA

(F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11 702-25

Dr. Zeldowiczowa

kobiece, weneryczne, dróg mocz. prz. 12-2 i 4-6. ul. Mickiewicza 24. 704-0

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA

przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzątki i wargry.

OKAZYJNIE sprzedaję dwie (2) maszyny do pisania „Royal” i „Ideal”, aparat fotograficzny 6x9 i 10x12 z materacem, ul. Bonifraterska Nr 8 m. 3. 9369-0

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skorne i moczopłciowe ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9-1 i 3-7. Niedziela 9-1.

SPRAWY MAJATKOWE

przy ul. Tartaki Nr. 23 (koło ul. Mickiewicza) do sprzedania. Całość lub parcele male. Ceny ni- skie, od 2-6 pop. 9322-2

ROZNE

Poszukuję motocykla z przyrządkiem do wynajęcia. Warunki podać dia A. G. adm. Dziennika. 9369-0

### LICYTACJA Wileński Lombard „KRESOWJA”

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 7 22.

podaje do ogólnej wiadomości, że 11 i 12 lipca r. b. dzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od 50,000 do 100,000 i od 10 do 18,995.

UWAGA! W dniu licytacji przedpłat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował

### ROZNE KURSY PIELEGNOWANIA I WYCHOWANIA DZIECI

EGZYSTUJĄCE OD 1925 roku w Wilnie.

Program obejmuje kursy teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.

Wykładowe są następujące przedmioty:

Anatomja i fizjologia	Dyetytyka dziecka
Higiena i bakterjologia	Choroby dzieci i pielęgnowanie
Patologia ogólna	dziecka chorego
Higiena dziecka	Psychologia i wychowanie
Opleka społeczna nad dzieckiem	Gry i zabawy

Wkursach biorą udział profesorowie naszej wszechszkoły i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. — Zapisy są przyjmowane w lokalu ROCZNYCH KURSÓW HANDLOWYCH przy ul. Mickiewicza 22 - 5, od godz. 5-7 wiecz. codziennie oprócz świąt. Telefon 16-02.

NAUKA

ABSOLWENTKA gimn. poszukuje kondykcji na lato do dzieci z młod- szych klas gimnazj. Po- tocka 9, m. 4. 817-4

### Prawdziwa okazja!

20% rabatu od pozostałych niewielkich ilości markizet u dzielnicy Sławutyn

### «TKANINY TANIIE»

S. CISZEWSKIEGO, Wilno, Wileńska 31.

LETNISKA.

Zakopane pensjonat „Lida”

5-6 zł. dziennie, pięciorozowe utrzymanie, piewszorzędną kuchnią, obfitej i zdrowej żywności, wszystkie pokoje są nie- czyste, elektryczność, kanalizacja, łazienka. Zarząd Dąbrowska Zako- pany 211-2

PRACA

Polecam dziewczynę o bardzo dobrej usposo- beniu na pokojową, ma- nie, lub do pomocy pan- domu. Dowiedzieć się w redakcji. 9367-2, o.

ROZNE

POTRZEBUJĘ współnika z gotówką do poważnego przedsięwzięcia. Infor- macje od 3 do 5 pop. 9371

Uczeń klasy V-iej gimnazjum im. Orzeszkowej poszukuje kondykcji. Królewska 5, m. 23. -00

MATEMATYK ABSOLWENT U. S. B. z długoletnią praktyką korepetytorską, udziela lekcji z matematyki i fi- zyki, przygotowuje do matury, egzaminów wstęp- nych do szkół wyższych i średnich, ogólnokształ- cących i zawodowych (technicznych). Należy su- mienne i gruntownie. Warunki przystępne. Ad- res: Wileńska 47, m. 5, pane. 9164-4

### Mieszkania i pokoje

1 lub 2 pokoje z balko- nem i wygodami do wy- najęcia bez mebli, uży- wanośc kuchni. Siera- kowskiego 25, m. 2. 9362-1 o

2 POKOJE ze wszelkie- mi wygodami i u- żywalnością kuchni d- wynajęcia. Archaniełsko- 3-1 obok W. Pohulanek 9370(r)

Pokój umeblovany ze wszystkimi wygodami dla kulturalnego pana. Węglowa 12 m. 8. 9372r

Straszne przypuszczenie.

— Pomyśl tylko, mę- żulku, bylam u lekarza, a on kazał mi tylko po- kazać język i zaraz za- pasał mi lekarstwo na- zmocnienie.

— Zmiluj się! Na zmoc- nienie języka?!

### DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO.

MOSTOWA Ul. 1. Tel 12-44

PRZYJMIE DO DRUKU DZIELA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

REFUS KING. 31)

## „Pieniądze albo życie”.

Ale kapitan Wickstrom nie rozchmurzył czoła. — Może, może — rzekł. — Ale nie przysz- dłem mówić o rozmaiłościach, ani nie uznaję żadnych przypraw oprócz soli do marynowanego węgorka. Tylko, że ta piekielna mgła rozproszyła się przed- niż myślałem i już jesteśmy prawie o dziesięć mil od wybrzeża westhampontskiego.

Antoni drgnął. A więc dotarli już blisko do o- znaczonego miejsca i, co więcej, mieli Michaa Thrum- ma między sobą. Kombinacja tych dwóch okoliczno- ści była tak dramatyczna, że mogło z niej wyniknąć wszystko. Nie zdziwiłby się zbytby nawet, gdyby zobaczył nagle wynurzającą się morza gromadę sy- ren.

— Czy pan co zauważył, kapitanie? — zapytał. Bródka na czole kapitana stała się jeszcze głę- bszą.

— Zauważyłem — mruknął, dając do zrozumie- nia, że to „cos” nie było po jego myśli.

— Czy co podejrzanego? — ciągnął Antoni.

— Zdaje mi się, że to musi być bootlegger.

— Statek?

— Nie, hydroplan.

Barry zwierzył momentalnie podstęp.

— Czy się rozbił? — zapytał.

— Nie, okrążył jacht kilka razy i osiadł na wo-

dzie. Teraz płynie do nas. Chce mówić. Przysz- dłem po pana — zwrócił się kapitan Wickstrom do Antoniego. — Kazał mi pan przypląć w to miejsce i oto spotkałmy hydroplan. Co mamy teraz zrobić, za późno.

Przemówienie to było arcydziełem ciężkiej dy- plomacji. Kapitan dał do zrozumienia, że pojął wre- szcie, co się święci, że przenikał intencje Antoniego, że było mu przykro, iż nie został o nich zgóry powia- domiony i że bootleggerka była mu nieмила.

— Widzę, że kapitan odniósł fałszywe wrażenie — dczekł Antoni. — Ten hydroplan jest dla mnie taką samą niespodzianką jak i dla pana.

Ale Wickstrom trwał uparcie przy swoim.

— Więc pan się spodziewał statku — zapytał.

— Nie — odparł Antoni. — Nie wiem, czego się wogóle spodziewałem.

— W dzisiejszych czasach — zgodził się kapitan — trudno jest przewidzieć, jaki pomysł przyjdzie ta- kim lotom do głowy.

Sytuacja była trudna. Antoni nie chciał narazie wyświeltać jej kapitanowi w całej rozciągłości. I zre- szta nie było już na to czasu. Wpierw trzeba się było załatwić ze zbliżającym się hydroplanem.

— Później panu wszystko wytlumaczę, kapitanie — rzekł Antoni. — Narazie niech panu wystarczą moje zapewnienie, że cała ta sprawa nie ma z bootle- gerką nic wspólnego.

I popatrzył znacząco na siostrzeńca, który po- twierdził wzrokiem, że rozumie powagę chwili. Ka- pitan Wickstrom stał tymczasem nieruchomo jak filar,

z twarzą jak z kamienia, i czekał na instrukcje.

— Najprzód należałoby... — zaczął Antoni.

— Poproszę Billingsa, żeby się zamknął w swo- jej kajucie — dokończył Barry. — Ale może już jest za późno.

Antoni domyślił się, co on chciał prze to powie- dzieć. Micah Thrumm sprowadził sobie hydroplan, aby nim uciec. Ach, tak, wykona swój zamach, za- bije Billingsa i ucieknie powietrzem — pewnie skoczyc przez burzę w morze... albo... — Nie pozwolimy mu uciec — rzekł szybko. — Billings jest teraz w salonie i nie mamy ani minuty do stracenia.

— Nic nie rozumiem — mruknął kapitan.

— Nic dziwnego — odrzucił Antoni. — Ja sam niewiele rozumiem. Ale wszystko się wyjaśni. Niech tylko schowamy Billingsa i odpuścimy ten hydroplan.

— Nie możemy odpuścić — zauważył kapitan, n atym punkcie pewny swego. — Cóż to jest nasza szybkość w porównaniu do jego?

— Nie, nie — mówię w przenośni — rzekł Anto- ni. — Nie możemy dopuścić, żeby on się zanadto zbliżył do „Morgany”.

— Ale ja zatrzymałem maszyny. On chce z na- mi mówić.

— Nie zaskodząci dowiedzieć się, czego od nas chce — zauważył Barry.

— Więc, kapitanie — rzekł Antoni. — Scho- wamy Billingsa i zaraz przyjdziemy do pana na pokład.

którego z załogi na wypadek, gdyby tamci z hydro- planu chcieli podpląć za blisko.

Niebieskie, porcelanowe oczy kapitana o mało nie wyskoczyły z orbit.

— Z rewolwerm? — powtórzył. — Z rewolwe- rem?

— Tak — rzekł Antoni. — Proszę, niech pan więcej nie pyta. Teraz nie czas na wyjaśnienia. Pó- źniej... — Antoni i Barry minęli szybko oszołomionego Skan dynawczyka i wypadli na korytarz. Ku wielkiej swojej uldze zastali iBillingsa w salonie gawędzącego spokoj- nie ze starym Ripley'em.

— Dlaczego statek stanął? — zapytał ich Bil- lings.

— Bo kapitan Wickstrom zobaczył hydroplan, który chce się z nami porozumieć — odparł Antoni. Na te wiadomości Georga, a, która grała dzielnie rolę gospodyni, wybiegła na pokład, a za nią młodzi ludzie. Karolina spojrziała badawczo na męża. Ten jednak mruknął tylko trzy razy lewym okiem. Wobec tego i ona poszła za Georgina.

— Coś podobnego! — wykrzyknął Ripley, wsta- jąc. — Spotkanie z hydroplanem! Nadzwyczajne! Czy wyjdziemy na pokład?

— Pan pozwoli, że my tu jeszcze przez chwilę zostaniemy — odparł Antoni z desperacją. — Ja i mój siostrzeniec musimy omówić pewną sprawę nie- cierpiącą zwłoki.